Rok III. Nr. 73.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każderazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1874.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 2 lutego.

Jutro po raz drugi **Doktór Wespe**, komedya w pięciu aktach Benedyksa przełożona dla sceny krakowskiej przez p. Władysława Sabowskiego. W abonamencie.

— We czwartek odegraną ma być na naszej scenie trzech-aktowa komedya p. Bełcikowskiego, odznaczona na konkursie 1872 r. *Protegowani i Protegujący*. W sobotę zaś ma być odegraną **Rognieda**, na benefis znakomitego naszego artysty p. Bendy.

— W przyszłą niedzielę odbędzie się w *Sali Redutowej* **Szósty Bal Maskowy** i przedostani, w połączeniu z **Wielką Loteryą Fantową**, której ciągnienie nastąpi o godzinie 1ej. Bliższe szczegóły podamy później. O dwunastej zaś odegraną zostanie w teatrze znana wesoła farsa *Siostra Kasparka*.

— Czytamy w *Czasie* „Artysta sceny warszawskiej a poprzednio krakowskiej p. Bolesław Leszczyński, zaślubił we wtorek artystkę tameczną p. Józefę Popielównę.“

— Profesor Łepkowski przysyłając nam książkę, z której zajmujący ustęp przytaczamy w odcinku, zwraca jednocześnie naszą uwagę na niemiecki dramat przełożony przez p. Gustawa Czernickiego z rękopisu **Wit Stwosz**. Autorem tego dramatu jest p. Prim, który na prośbę p. Łepkowskiego, udzielił rękopisu do polskiego tłumaczenia. W Norymberdze grano go dwadzieścia jeden razy z rzędu; niewątpliwie utwor ten obudziłby także w Krakowie wielkie zajęcie. O ile wiemy Dyrekcya naszego teatru idąc za wskazówką p. Łepkowskiego, postara się o tłumaczenie p. Czernickiego, który niezawodnie nadeszle je niebawem.

Pan Profesor Łepkowski, udzielił nam łaskawie książkę napisaną w roku 1763 przez Francuza, nauczyciela w domu Ks. Sanguszków; w której na stronnicy 287 (tłumaczenie z łacińskiego na polskie) znajduje się wywód argumentów, jakie pożytki miał przynieść Polsce, stały teatr urządzony w Warszawie. Ustęp ten, który pod wielu względami i dziś może mieć zastosowanie, podajemy w całości. Tytuł książki, z której wyjmujemy jest niniejszy ustęp:

ZEBRANIE POLITYCZNE
czyli
KRÓTKI OPIS
różnych panowania polskiego odmian.

Ani tu zdania mego o publicznych widowiskach nieodrzucę. Nie między próżne i nikczemne rzeczy policzone być mają, na słuszną sobie wielkich spraw zasługują uwagę, lubo próżnego tylko ukontentowania postać noszą, ale rzecz głębiej zważywszy, nie mało służą do przestrog narodu każdego, do zachęcenia ściślejszej społeczności; i samych wykształcenia obyczajów. Nietrzeba długiego opowiadania, wydoskonalonym przypatrzmy się narodom, wszystkie nawet i Rzym chrześciański swojemi cieszy się widowiskami, a jeśli teraz mieć co może wyborniejszego Francya, jako niegdyś Rzym stary i Ateny, swym winna przyczynę Akademiom i widowiskom.

A jeśli publiczne teatra wszędy kwitną i są upragnione, w Warszawie osobliwie w mieście głównym Korony zdają się najpotrzebniejsze. Tam się albowiem zbierają możni panowie i Szlachta; i tamtędy ustawicznie przejeżdżają cudzoziemcy. Oprócz tego co dwa roki złączone gromadzą się stany; różnych Państw wtedy są przytomni posłowie, i cały się tam garnie Państwa Polskiego majestat.

W wielkim zaś owym na Sejmy zgromadzeniu niezmierna jakowaś (jeśli otwarcie rzekę) próżność jest w społeczeństwie, wrzawa jak największa, a w ważnych zatopieni rzeczach, ustawicznie pomieszani niczem się nierozweselą obywatele i przychodniowie.

Są częste przyznam się u różnych przednich panów liczne kompanie, i znakomite, lecz za usiłowaniem stron bardziej w różnych interesach przez tajemne zmowy dla ułożenia potrzeb, jest zejście, niżeli zjednoczona społeczność do rozweselenia myśli i łagodnych rozmów.

Gdyby tedy były w Warszawie widowiska, młodzież jeszcze do interesów nieprzyzwyczajona, różnej dostojności damy i wyborniejsi Cudzoziemcy, po skończonych pracach na teatra schodziliby się, a tam prawdziwe zabieraliby przyjaźni od potrzeb dalekie.

Owszem i senatorowie sami, i różni posłowie ziemscy dokończywszy obrad, na Komedyach szukaliby myśli uwolnienia, i poufałości wzajemnie miłej. Tamby wkrótce całe zbiegło się miasto. Mniejby do gry kosztownej chęć się mnożyła, mniejby się podobał obfitszy trunek, a za podaną do rozweselenia uczciwego sposobnością, sprosniejszej Wenerze mniejby młodzież dozwalała; wszelkich bowiem przywar matką jest próżnowanie, które odpędziwszy, następuje obyczajność wzajemna.

I niemasz zkądby niebezpieczeństwo wynikło dla obyczajów całości. Sceny albowiem czyli smutne, czyli śmieszne, surowszej przez publiczną powagę podległe czułości, są użyteczne i uczciwe, W obojgu, lub z samej teatrów ustawy, cnota uwieńczona, a przywary mają być pogardzone.

Albowiem głosi wyborne rzeczy Tragedya, a wspaniałe w sercu wzrusza myśli. Tyberyusza nienawidzi i Nerona gani, Tytusa i Trajana podziwieniem i miłością naśladuje. Sprawiedliwości panów, poddanych wierności uczy. Miłość ojczyzny to jest staranie około dobra pospolitego, nie mniej jako wolności obronę Rzeczypospolitej nakazuje. Pobożność ku rodzicom, Religii uszanowanie, Święte przyjaźnie ogniwa, wzgardę złota, i świetność chwały, wszędy ogłasza, i wielkiemi zapala przykładami.

Acz mniej poważna komedya domowe tylko odkrywa obyczaje, a osobne i społeczne udaje życie, a występki śmiejąc się poprawuje, wszystkie niskiego stanu przebiega stopnie, a ich przywary wyśmiewa, i żartami mocno w ohydę podaje. Małżonków i żony, matki i córki, żołnierza i sędziego, dworzanina i obywatela śmiechem przytomnych uczy, jak się ma sprawować. Dopiero Hipokondryka maluje obyczaje, albo frasobliwe kostery, szczęście i upadek, znowu pysznego wyniosłość, albo nikczemny zazdrosnego umysł, znowu sprosne łakomego zabiegi i ubostwo jego wpośród bogactw śmiechu godne; znowu szalone gniewliwego zapalczywości. albo smutne głupiego przypadki opowiada. Słowem wszystkie zgoła ludzkiego rodzaju przywary poddaje w pośmiewisko i wzgardę. Takowe jest teatrów we Francyi rozporządzenie, według całej Europy zdania, nad inne wszystkie pierwszeństwa godne.

Sceny więc pospolitej używaniem jak największa i pożądana stałaby się w Polsce odmiana. Do Rzymskiego o ojczyźnie zdania i przychylności, młodzież uczyłaby się, a prawdziwej wolności powoliby poznała i zamiłowała wspaniałość.

Horacyuszów, Decyuszow, i Muciuszów na scenach pochwałami wynosząc, takichby dla Rzeczypospolitej życzyła obywatelów; a praw władzę jako pospolite zbawienie szanowałaby i broniła. Godniejszej na ostatek chwały chciwa, złotemby i śmiercią gardziła, o dobru zaś pospolitem bardziejby obmyślała. niż własnym.

Tenby dla przystojności Ojczyzny przyniosło pożytek uczciwe widowisk ukontentowanie, a niemniejby uczyniło dla przyjaznej społeczności. Najprzód bowiem upadłoby próżnowanie, i wielka gnuśność. Częściej oraz na widoki zbiegając się w łagodniejszych rozmów społeczności, pospieszniej i łatwiej dla dobra Rzeczypospolitej, odwrócone ukoiłyby się umysły, i jużby niekłamliwych usług pozorem, ale prawdziwym przyjaźni węzłem między sobą jednoczyliby się.

Nierzadkie już ani próżne mowy, albo bałamutne o nieprzytomnych bajki, lecz za podaniem nowych codziennie okoliczności, byłyby obfite i wesołe żarty, albo rozumne i zgodne opowiadanie. o całości Rzeczypospolitej i narodu chwale. Ztąd przy wieczerzy różne byłyby mowy o żywości, o udawaniu, i o głosie aktorów. tudzież o wierszach różnych. i ich wynalazcach, tudzież o Tragedyi, albo o komedyi rozporządzeniu, i przemian w różnych dziełach podzieleniu, raz o wyborze wymowy, i słów układzie; znowu o uszanowaniu obyczajów, albo powadze umiejętności; zgoła co się im bardziej podobało, każdyby opowiadał, wyborniejsze uważałby zdania, albo dowcipnie wymówione chciałby przypomnieć sobie.

Tak zwolna naprawiałby się smak, skromiłyby się obyczaje; a zwolna wprawiałoby się w nauki i chwalebnych sztuk wynalazki. Byłby wtedy większy nauk i dowcipu szacunek, niżeli chciwość złota, większe cnoty, niżeli godności uszanowanie, w ten czas słodkiej umysłu skosztowawszy rozkoszy, bardziejby nieskażone i ubłogosławione zostawało społeczeństwo, jak pod niedobrze ułożonej wyniosłości rządem, i nikczemnym bogactw ciężarem.

Częściej owszem, od przyjemnej i uczciwej wezwani rozkoszy możni panowie i Szlachta uęszczali do Warszawy i tam dłużej zabawiali się. Ztądby nowe powstały domy, nowe pałace, i publiczne stanęłyby pomieszkania ku pożytkowi obywateli i ozdoby miasta.

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.



Z zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 73.

TEATR KRAKOWSKI.

W Poniedziałek dnia 2go Lutego 1874 r.

Opera w 3 aktach oryginalnie wierszem napisana przez L. A. Dmuszewskiego, z muzyką Józefa Elsnera:

Król Łokietek

czyli

WIŚLICZANKI

Chóry wzmocnione współudziałem PP. Amatorów.

OSOBY:

Władysław, król polski, zwany Łokietek — — — —	Pan Terenkoczy.
Hinkon, Berka, hetman wojsk Wacława, króla czeskiego —	Pan Wojnowski.
Herman } setnicy z pod dowództwa Hinkona	Pan Nowakowski.
Otto }	Pan Błoński.
Stefan, mieszczanin z Wiślicy	Pan Siennicki.
Zosia } wieśniaczki z przedmieścia Wiślickiego	Panna Ćwiklińska.
Salusia }	Pani Bauman.
Zuzia }	Panna Ekel.
Jonek, narzeczony Zosi — —	Pan Roger.
Basia } wieśniaczki z wiślickiego przedmieścia	Panna Kwiecińska.
Kasia }	Pani Pichorowa.
Magda } wieśniaczki z wiślickiego przedmieścia	Panna Wyszowska.
Stasia }	Pani Rogerowa.
Marysia }	Panna Jeleniewska.
Żołnierz I. — — — —	Pan Pichor.
Żołnierz II. — — — —	Pan Zapałow cz.
Walek } wieśniacy z wiślickiego przedmieścia	Pan Bogucki.
Wojciech }	Pan Lajnerowicz.
Kanty }	Pan Raczyński.
Jasiek }	Pan Klepacki.
Sobek }	Pan Pręczkowsk.

Rzecz dzieje się w Wiślicy podczas najazdu Czechów w roku 1305.

Wieśniacy, Wieśniaczki, Żołnierze, różne widziadła i zjawiska.

W drugim akcie obrazy:

Obraz pierwszy:

a) Uwieńczenie Łokietka.
b) Pochód królów.

Obraz drugi:

a) Unia Lubelska (podług obrazu Matejki).
b) Pochód Rycerzy.

Obraz trzeci:

a) Sobieski pod Wiedniem zwycięża Turków.
b) Pochód wieszczów.

Obraz czwarty:

Parnas Polski.

Dyrektor Operetki p. K. Hofmann.

Początek o godzinie siódmej.